

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7

ZA ZMIANĘ ADRESU

opłaca się 40 hal., które należy uścić równocześnie z przesyłką prenumeraty

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecya

Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Upraszamy o życzliwe poparcie „Szkolnictwa“ pośród Kolegów oraz członków Rad Szkolnych.

## Ksiądz i nauczyciel.

„Kuryer Lwowski“ (Nr. 288 z dnia 22/10 1906) zamieścił pod takim tytułem następującą notatkę:

Z Tuligłów (koło Sądowej Wiszni) piszą nam: Rozporządzenie Rady Szkolnej kraj. z dnia 22. lutego 1893 l. 2111 §. 2. brzmi: „Rok szkolny rozpoczyna się i kończy uroczystem nabożeństwem w kościele. Na początku roku przemówi katecheta, a względnie duszpasterz do młodzieży, przypominając jej obowiązki chrześcijańskie i szkolne i zachęcając je do pilności i posłuszeństwa i dobrego zachowania się w szkole i poza szkołą“ itd.

Jak było na początku, teraz i zawsze i dnia 30. sierpnia 1906 zawiadomiono miejscowy urząd parafialny o przybyciu dziatwy szkolnej dnia 1. września b. r. na nabożeństwo. W oznaczonym czasie stanęła dziatwa szkolna z nauczycielem przy zamkniętych drzwiach cerkwi. Niebawem nadszedł pałamarz, z grabkami w ręku, oznajmiając, że nabożeństwa jegomość odprawiać nie będą, ponieważ diak nie przyjdzie. Po takim oznajmieniu odszedł pałamarz (cerkiewny), a nauczyciel z dziećmi czekał dalej, mając na myśli słowa: „Pukajcie, a otworzą wam“.

I tak się też stało. Nadszedł oczekiwany diak z kluczami i otworzył drzwi domu Bożego. Zanim jednak dzieci ruszyły z miejsca, zjawił się miejscowy duszpasterz, Leon Papp, przestąpił próg świątyni, stanął frontem do dzieci, przybrał groźną minę, wyciągnął prawą rękę w górę i huknął całą siłą głosu: „Rozjǳit sia dity do domu, ne słuchajte uczytela, ja widprawolaty ne budu, poki jeha ne spriaczut — poczem kazał zamknąć drzwi cerkwi. Wymyślając nauczycielowi, odszedł pelen tryumfu do domu. Po wysłuchaniu tak niemilej przemowy, poniżającej powagę i stan kapłańsko-pasterski, a działającej gorsząco na młode umysły, przystąpiły dzieci z nauczycielem bliżej zamkniętych drzwi cerkwi i uklękłszy, odmówiły modlitwę, poczem powróciły do szkoły.

Ponieważ podobnie doznanych ciosów od tego nauczycielażerczego kapłana było od sześciu lat już

za wiele dla zwykłego grzesznika, przeto sprawę tę oddał do rozstrzygnięcia sprawiedliwości sądowej w Sądowej Wiszni. Po upływie miesiąca doręczono nauczycielowi wezwanie sądowe z §. 314 i 312 na dzień 11. bm. do rozprawy głównej. Tegoż więc dnia o g. 10. przed południem zawołano nauczyciela do sali rozpraw, gdzie sędzia kazał sobie opowiedzieć o zajściu, doniesionem w oskarżeniu przeciw księdzu kanonikowi, zapytując zarazem, czy też ks. kanonik tegoż dnia i o tej godzinie był już po śniadaniu, gdy dziatwa przybyła na nabożeństwo? Tłumaczeń zaś księdza oskarżonego w obecności nauczyciela żadnych nie było. Po skreśleniu przez p. sędziego protokołu „ołoweczkiem“, oznajmiono nauczycielowi, że w tej sprawie zapytywano konsystorz w Przemyślu, który nadesłał telegraficzną „dyspensę“ księdzu kanonikowi. Rozprawę przeto uważa się za skończoną, a przeciw niej niema żadnej apelacyi.

Zdziwiło to trochę przygnębionego nauczyciela, gdy się dowiedział w sądzie, że dla księży kanoników na przekroczenia sądowo-karne ujęte w §. 312 i 314, są konsystorskie dyspensy w XX. wieku prawomocne. Chcąc się jednak o tej dyspensie lepiej przekonać, wniesiono prośbę w tej sprawie do prokuratoryi, w nadziei, iż tam wyświetli się może trochę jaśniej konsystorska dyspenza z paragrafami sądowo-karnymi“.

Czytając powyższą notatkę, zaledwie wierzyć można, iżby wypadek opisany mógł mieć miejsce u nas w Galicyi. Zaledwie wierzyć możemy, aby sprawa podobna powyższej, po 2-miesięcznym bez mała upływie czasu nie została jeszcze tak załatwioną, jak załatwioną być powinna. I zaledwie zrozumieć możemy stosunki, zmuszające niekiedy wprost kogoś do wywlekania spraw podobnego rodzaju na forum publiczne, na szpalty dzienników. A przecież stało się tak, więc chyba u nas w Galicyi stać się tak musiało.

Dla pisma nauczycielskiego sprawa powyższa nie może pozostać obojętną — musimy poświęcić jej kilka uwag, tembardziej, że nie po raz pierwszy słyszemy o podobnych, ubolewania godnych i gorszących zajściach między nauczycielem a księdzem.

Przedewszystkiem chcielibyśmy wiedzieć, jakie



stanowisko w całej tej aferze zajęły władze szkolne. Boć chyba obojętnie patrzeć one na to nie mogły, gdy nauczyciel, wykonujący to, co mu służbowe przepisy nakazują, staje się ze strony drugiej osoby prywatnej przedmiotem obrazy. Chyba nasunąć się mogło władzom szkolnym mniemanie, iż poza obrazą nauczyciela tkwi w tem zajściu całym jeszcze lekceważenie rozporządzeń, wydanych przez władze szkolne, bo póki ktoś oświadcza: „*Ja widprawlaty ne budu, poki jeho (nauczyciela) ne spriaczut* — to widoczną jest rzeczą, że dla niego osobista nienawiść do nauczyciela jest sprawą ważniejszą, niż wykonywanie przepisów szkolnych, przepisów, które szanowane być powinny nietylko przez nauczyciela i dźiatwę szkolną, ale także przez wszystkich innych. I chyba władze szkolne, widząc w zajściu tem na szwank narażoną powagę nauczyciela, pospieszyły mu z obroną i pomocą. To są nasze pierwsze uwagi, mimochodem tylko rzucone, a teraz kwestya zasadnicza w tej sprawie.

Z zacytowanej notatki wynika jasno, że nauczyciel został publicznie wobec dzieci szkolnych obrażony, że w naprowadzonym powyżej wyrażeniu: „*Rozijdit sia dity, ne słuchajte uczytela*“ i t. d. mieści się poza obrazą jeszcze wprost jawne i głośne podburzenie dzieci szkolnych przeciw nauczycielowi, dokonane na domiar złego przez księdza, który w naszych stosunkach uważanym jest na wsi za rodzaj autorytetu.

I przypominają się nam tu postanowienia ustawy z 25. maja 1868 orzekające, że państwo sprawuje najwyższy nadzór i kierownictwo nad sprawą nauczania i wychowania młodzieży. Zasadnicza szkolna ustawa państwowa z 14 maja 1869 uznaje wyraźnie służbę nauczycielską przy szkole publicznej za urząd publiczny spełniany z polecenia i pod nadzorem władz państwowych. W myśl tej ustawy nauczyciele bez względu na to, z jakiego funduszu są opłacani, pełnią służbę urzędniczą, powierzoną im przez państwo — są urzędnikami.

Gdy zaś do czynności nauczycielskiej, określonej regulaminem szkolnym, należy prowadzenie dźiatwy na nabożeństwo w dniu zaczęcia roku szkolnego, przeto nauczyciel, prowadzący dźiatwę drogą publiczną, nawet, już w tej chwili spełnia swe funkcyje urzędowe i obraza na nim w tej chwili dokonana, nie jest obrazą osoby prywatnej, ale obrazą urzędnika w służbie.

Taki fakt obrazy zaszedł niewątpliwie w tym wypadku i sprawę całą z tego jedynie stanowiska traktować należy. Przypuszczamy tedy, że notatka powyższa nie dość dokładnie podaje dalszy przebieg tej sprawy od chwili, gdy skierowaną ona została na drogę sądową. W przypuszczeniu tem utwierdza nas

fakt, że niema tam żadnej wzmianki o wyroku, sądzającym lub uwalniającym, a uwierzyć nie możemy w to, ażeby którykolwiek sąd sprawę tę lekko traktował.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga. Zarówno ze strony nauczycielstwa, jak ze strony duchowieństwa słyszymy niejednokrotnie zapewnienia o zgodzie wzajemnej i chętnem współdziałaniu w pracy oświatowo-wychowawczej. Z drugiej strony nazbyt często słyszymy o zajściach, w szczerłość powyższych zapewnień każących nam mocno powątpiewać. I zdaje się nam, że stosunki te w ogóle są nie zgodne, ale nawet mocno naprężone. Sprawa to zbyt ważna, byśmy mieli na nią nie zwracać uwagi — zbieramy fakta i na ich podstawie w stosownej chwili wskażemy źródło i przyczynę złego, ale dziś już zaznaczamy, że *więcej winić tu należy stosunki, aniżeli osoby!*

Co do tego specyjalnie wypadku, to pozwolimy sobie dziś na skromne zapytanie: Czy okazyja przybycia nauczyciela z dziećmi do cerkwi dla dopełnienia jednego z przepisów praktyk religijnych jest odpowiednią do załatwiania na miejscu w ten sposób dawniejszych uraż i okazywania w tak jaskrawy sposób osobistych niechęci? Czyż takie postępowanie nie wyrządza szkód różnorodnych, a nie powetowanych? Czyż po to wyprowadzano dźiatwę szkolną do cerkwi, aby jej przed tem dać sposobność uczestniczenia w niezbyt, nawet w zwykłych codziennych warunkach, budującym zajściu? I jaką wagę ta dźiatwa będzie na przyszłość przywiązywać do przepisanych praktyk religijnych czy nabożeństw?

Wyznajemy otwarcie, że mniej nam w tym wypadku chodzi o same osoby nauczyciela czy księdza, nierównie więcej natomiast o następstwa tego, bądź oo bądź smutnego wypadku; o zachwianie powagi i znaczenia szkoły, o obniżenie znaczenia i wagi przepisów władzy szkolnej, przepisów, które według naszego rozumienia, obowiązują nietylko nauczyciela i młodzież szkolną, ale także i księdza. Nie chcemy aby wykonanie tych przepisów zależnem było od różnego rodzaju względów ubocznych. Szkoła ludowa, mająca oddziaływać na społeczeństwo, musi mieć zapewnioną sobie powagę i znaczenie, a powagi tej nie wolno nikomu naruszać! Po ukazaniu się notatki zacytowanej w „Kurjerze Lwowskim“ ozekaliśmy długo na jej sprostowanie. Gdy tego nie było, zamieszczamy niniejszy artykuł.



## Z drugiego obozu.

Walny zjazd delegatów polskiego Tow. pedagogicznego odbyty we Lwowie w dniach 16. i 17. lipca b. r. uchwalił zwołać krajowy wiec nauczyciel-



ski, celem domagania się zrównania płac nauczycielskich z 3ma ostatnimi rangami urzędników państwowych i unormowania zaopatrzenia wdów i sierot nauczycielskich na tej samej zasadzie.

Podjmując tę inicjatywę Zarząd główny polskiego Towarz. pedagog. odniósł się do wszystkich Towarzystw nauczycielskich istniejących w kraju, tak polskich jak i ruskich (z wyjątkiem Towarzystw mieszanych finansowych) z prośbą o wysłanie delegatów na dzień 28. października do Lwowa, celem wzajemnego porozumienia się w tej tak ważnej dla całego nauczycielstwa sprawie.

W dniu oznaczonym w sali Tow. pedagog. jawiły się delegacye wszystkich zaproszonych Towarzystw; z wyjątkiem jednego Związku nauczycieli w Krakowie, który nie wysłał delegatów ani pisma w tej sprawie. Reprezentowane więc było Tow. pedagog. polskie przez pp. Soleskiego i Aleksandrowiczównę. Tow. pedagog. ruskie przez pp. Gerusińskiego i Hajdukiewicza, kraj. Tow. nauczycieli ludowych z siedzibą w Nowym Sączu reprezentował p. Głogoszewski, stowarzyszenie nauczycielek p. Bienkowska, Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa pp. Ligęza i Szajowski.

Posiedzenie zagał wiceprezes Tow. pedagog. p. Soleski, potem na wniosek p. Aleksandrowiczówny obrano przewodniczącym p. Głogoszewskiego z Czyżek, sekretarzem p. Szajowskiego ze Lwowa.

P. Gerusiński zapytuje, dlaczego nie zaproszono delegatów Tow. wzaj. pomocy. Wyjaśnia, że ruskie Tow. wzaj. pomocy niema wyłącznie charakteru finansowego, jak np. lwowskie Tow. wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek, lub kraj. Tow. zal. nauczycielskie we Lwowie, lecz nadto zajmuje się sprawami organizacyjnymi. P. Przewodniczący konstataje, że po tem wyjaśnieniu nie stoi nic na przeszkodzie, by na najbliższe posiedzenie rzezone Tow. zaproszono dodatkowo, a mandat ten oddano p. Gerusińskiemu.

P. Aleksandrowiczówna zabiera głos, celem podania do wiadomości intencji Tow. pedagog. w sprawie wiecu. Oświadcza, że dzisiaj nie czas już petycyonować, lecz za przykładem innych funkcjonaryszów rządowych i autonomicznych należy się domagać zrównania płac z 3ma najniższymi rangami i unormowania na tej zasadzie zaopatrzenia wdów i sierót. Należy wystosować odpowiednią odezwę, objaśniającą obojętnych posłów o nędzy nauczycielskiej i brakach ustawy o stosunkach prawno-służbowych nauczycielstwa ludowego. Ale po nadto objaśnienie ma się wznieść donośny głos nauczycielstwa całego kraju na wiecu. Wiec zatem urządzać należy, a rzeczą delegatów jest obmyśleć sposób i termin, wreszcie omówić okoliczności, odpowiadające zarówno zadaniom

wszystkich reprezentowanych tu Towarzystw nauczycielskich. W tej sprawie domaga się zdania przedstawiciela ruskiego Tow. pedagogicznego. P. Gerusiński jako delegat tegoż Towarzystwa oświadcza, że całe nauczycielstwo ruskie solidarnie zjawi się na wiecu pod warunkiem, że wiec ten urządzać będzie *wspólny komitet*, a nie jedno Towarzystwo, i że na porządku dziennym będzie tylko sprawa polepszenia bytu przez zrównanie płac z 3ma rangami urzędniczymi, natomiast nie będzie żadnych wniosków dowolnych. Na osobne zapytanie przez p. Przewodniczącego p. Gerusiński oświadcza, że warunki te podał nie od siebie, lecz jako mandat ze strony ruskiego Tow. pedagog. Warunki te jednomyślnie przyjęto.

P. Szajowski proponuje, by przed przystąpieniem do szczegółowej dyskusji ukonstytuować się w komitet wiecowy i już z dzisiejszem posiedzeniem rozpocząć działanie. Sprzeciwia się temu p. Aleksandrowiczówna, domagając się kooptacyi osób z nauczycielstwa, zajmujących się sprawami nauczycielskimi, a nie należących do żadnych Tow. nauczycielskich.

P. Szajowski powątpiewa o istnieniu podobnych mizantropów, natomiast obawia się przy kooptacyi przewagi względów partyjnych, utrudniających jednomyślność akcyi. Względ ten uznaje p. Głogoszewski. P. Aleksandrowiczówna broni swojego wniosku. Popiera go p. Gerusiński, poczem nieznaczna większość uchwalono. Na podstawie tej uchwały domaga się p. Gerusiński kooptacyi do komitetu wiecowego kol. Rusinów do liczebnej połowy całego komitetu.

Uchwalono jednogłośnie, przy czem rozszerzono liczbę członków komitetu do 30.

P. Ligęza, przystępując do dyskusyi szczegółowej, domaga się wiecu delegatów powiatowych, a nie całego nauczycielstwa, przyczem należy dopuścić dyskusyę obszerną na wiecu, nie tylko o jednej sprawie płac, lecz np. i o stosunkach prawnych służbowych. Pierwsza część przemówienia nie znalazła należytego poparcia, końcowa zaś stała się nie wykonalną wobec przyjętego z góry warunku, że tylko jedną sprawę należy na porządek dzienny pomieścić, mianowicie sprawę płac.

P. Szajowski żąda zwołania wiecu, na którym należy przedstawić żądanie całego nauczycielstwa przez wybranego referenta, komitet zaś opracować ma referat odnośny w duchu następującej rezolucyi: Krajowy ogólny wiec nauczycielski domaga się zrównania płac z poborami 3ch najniższych rang urzędników państwowych, tudzież unormowania zaopatrzenia wdów i sierot nauczycielskich na tej samej zasadzie. Uchwalono. P. Gerusiński stawia wniosek, by ze stylizacyi tej rezolucyi nic nie zmienić i dyskusyi na wiecu po za tą rezolucyą nie dopuszczać. Popiera go p. Hajdukiewicz, na co delegaci godzą się



W dyskusji o potrzebie solidarnego działania p. Gerusiński, stawiając za przykład nauczycielskie Tow. ruskie, wyraża żal, że krakowski Związek nauczycieli nie konsoliduje się ze wszystkimi polskimi Towarzystwami nauczycielskimi, przez co utrudnia jednolitą akcję. Dyskusja była bardzo ożywiona, poczem zestawiono następujące warunki Krajowego ogólnego wiecu nauczycielskiego: 1) Inicyatywę polsk. Tow. pedagogicznego w sprawie zwołania wiecu Zjazd delegatów z uznaniem przyjmuje do wiadomości i przekazuje takową osobnemu komitetowi do przeprowadzenia. 2) Zebranie delegatów zawiązuje się w prowizoryczny komitet wiecowy, aż do stałego ukonstytuowania się przez kooptację kilku jeszcze osób stanu nauczycielskiego, uzupełniających komitet do liczby 30, po połowie Polaków i Rusinów w pierwszym rzędzie przez ipowołanie po dwóch delegatów z poszczególnych Towarzystw nauczycielskich. 3) Kooptacyi do pełnej liczby dokonać może tylko tymczasowy komitet zgodnie, na najbliższym posiedzeniu przy sposobności ukonstytuowania się. 4) Nowo ukonstytuowany komitet nie może wychodzić poza ramy powziętych dzisiaj przez delegatów uchwał, które stanowią zgodny warunek uczestnictwa na wiecu reprezentowanych Towarzystw. 5) Krajowy wiec nauczycielski ma mieć charakter wyłącznie manifestacyi nie wykraczając poza ramy zadecydowanego porządku dziennego, z ograniczeniem dyskusyi wyłącznie do tegoż porządku: Wiec oddać się ma we Lwowie za zaproszeniami wszystkich bez wyjątku osób stanu nauczycielskiego, posłów sejmowych itp. tuż przed rozpoczęciem sesyi sejmowej. 6) Na porządku dziennym ma być sprawa wyłącznie polepszenia bytu nauczycielstwa, tudzież wdów i sierót nauczycielskich. 7) Sprawę tu omówioną i opracowaną przez komitet przedstawić ma referent komitetowy z podaniem wiadomej rezolucyi, nie mogącej uleść żadnej zmianie. 8) Wszelkie inne postulaty nauczycielskie, odnoszące się mianowicie do stosunków prawnosłużbowych zachowuje komitet do obszernego opracowania i taktycznego traktowania w dalszej drodze, nieustającego swego działania.

Następnie posiedzenie odbyć się ma dnia 11. listopada br. o godz. 11. przed południem w lokalu Zarządu głównego polskiego Tow. pedagogicznego bez osobnych zaproszeń, z wyjątkiem Związku nauczycieli w Krakowie, który otrzymać ma zaproszenie od tymczasowego komitetu.

## 1. Zjazd delegatów

kraj. Związku nauczycielstwa ludowego.

Całkiem szczerą prawdę powiedział *Kurjer Lwowski*, że na to wiecowanie zebrała ich twarda dola

głodomora galicyjskiego, twarda i nieubłagalna, a niezrozumiana i nieodczuta przez tych, co w pierwszej linii dla niej winni mieć serce i dłoń, sprawiedliwie rozdzielając dobra publiczne. A więc zapomniani i niedoceniani zjechali się z całego kraju, aby radzić sami o sobie, skoro zawiodły ich wszystkie nadzieje, a obietniki nasycić nie są w stanie.

Dnia 1. listopada b. r. w sali Rady miejskiej w Krakowie 133 delegatów „Ognisk“ i „Kół powiatowych“ oraz niespełna 200 członków, poszczególnych „Ognisk“ w charakterze gości. Galerya była przepelniona szerszą publicznością, zaś z posłów przybyli pp. dr. Doboszyński, Federowicz, prof. Jaworski, dr. Leo, dr. Petelenz i Stapiński.

Obrady zagałł przeześ krakowskiego Stowarzyszenia naucz. i radny miasta p. Stanisław Nowak, który w przemówieniu swoim skreślił zadanie nowej organizacji nauczycielstwa, którym ma być krajowy Związek. W poprzedniej akcji Wydział Związku poczynił przygotowania do budowy własnego gmachu, wygotował statut, założył własny organ „Głos nauczycielski“ i wszelkimi sposobami zajął się głównie rozbudzeniem uspiętego, steroryzowanego i rozbitego nauczycielstwa, zawiązując liczne Ogniska. Rozbudzone nauczycielstwo przyszło do przekonania, że dotychczasowe wszystkie drogi zawodziły, gdyż tam, u steru, gdzie szafują chlebem i gdzie się rozstrzygają ważne sprawy, niema serca dla potrzeb nauczycielstwa, że tylko więc silna organizacja może podnieść stan nauczycielski z poniżenia. Mowca zakończył podziękowaniem reprezentacyi miasta za udzielenie sali na obrady, oraz wspomnieniem pośmiertnem dla zmarłych kolegów oraz dla śp. posła Rottera, którego to przemówienia zebrani wysłuchali, na znak żałoby, w postawie stojącej.

Po ukonstytuowaniu się prezydium Zjazdu (przewodniczący St. Nowak, sekretarze: Jul. Smulikowski (Lwów), Józef Ciembrowicz (Królówka), Stanisław Garlicki (Przemyśl) uchwalono regulamin obrad z postanowieniem, że przy dyskusyi szczegółowej wolno mowcy mówić najdłużej 5 minut.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos jeden z delegatów lwowskich p. Józef Bałaban, który po szerokim umotywowaniu postawił dwie rezolucye: jedną wyrażającą kolegom w zaborze rosyjskim w chwili tworzenia polskich szkół serdeczne pozdrowienie i życzenia spełnienia ich dążeń; drugą wyrażenia dziatwie polskiej, walczącej w zaborze pruskim bohatercko z germanizacją, *podziwu* i nadziei, że w walce tej, toczonej przez naród polski przez 10 wieków, sprawa nasza zwycięży.

Obie rezolucye wśród niemiłkających oklasków uchwalono.

Imieniem ruskich nauczycieli, p. *Własijczuk* z Jaworowa złożył niejako deklaracyę, że nauczyciele ruskiej narodowości pragną iść z polskimi do wspólnych celów, ale *równi z równymi*, że wszędzie szczerze poprą polską narodową sprawę, bez uszczerbku jednak ruskich słusznych spraw i interesów.

Następnie p. *Bieroński* z Krakowa złożył sprawozdanie Komitetu organizacyjnego z dotychczasowej czynności i stanu kasy. Stan ten przedstawia się w dochodach w kwocie 1175 koron, w rozchodach 718 K., pozostałość w kasie wynosi 456 Koron.



Sprawozdanie to, na wniosek p. Boruckiego z Myślenia przyjęto i zatwierdzono bez dyskusji.

Obszerny referat o przyszłym kierunku dążności nauczycielstwa ludowego w Galicyi w sprawach zawodowych i obywatelskich na podstawie opinii Kół powiatowych i Ognisk miejscowych, tudzież wybór specjalnej komisji do tej sprawy wygłosił dyrektor *Parczyński* z Krakowa.

Referent dążności stanu nauczycielskiego na dobę obecną streszcza w aforyzmie na wzór rzymskiego „panem et circensens“ i „panem et justitiam“. Mowca zgadza się na to, że szkoła nie powinna być terenem polityki, ale nauczyciele nie powinni być wykluczeni od pełnienia praw obywatelskich, również baczycy należy, by nie radzono o nauczycielach bez ich udziału. W celu zyskania stawianych przez nauczycielstwo postulatów, referent proponuje cały szereg wniosków do tego zmierzających. A postulatami najważniejszymi nauczycielstwa są: płaca 3 rang, charakter urzędników krajowych, zniesienie tajnej kwalifikacji, nie obsadzanie posad nauczycielami niekwalifikowanymi, tolerancja wyznaniowa i narodowa w szkole, reforma wyborcza (4-przymiotnikowe prawo wyborcze) także do Sejmu, gdzie nauczycielstwo powinno mieć swego reprezentanta. Referent kończy wnioskiem o wybranie komisji, któraby się zajęła specjalnie tą sprawą, ewentualnie zadecydowała o sposobach, zapomocą których możnaby postulaty nauczycielskie urzeczywistnić.

Referat o stosunku narodowości ruskiej do krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, wygłosił delegat z Jaworowa p. *Własijczuk*, który najpierw po rusku, następnie po polsku zapowiedział, że ruscy nauczyciele pragną iść razem z polskimi, gdyż świadomi są, że tylko organizacja całego kraju może wywrzeć wpływ i że tylko zgodnem działaniem można zdobyć poważanie. I jakto zaznaczył już w pierwotnem swoim przemówieniu, iż Rusini pragną iść z Polakami jak równi z równymi, mowca stawia postulaty nauczycieli ruskich, którzy chcą w organizacji na każdym polu być *równouprawnieni*, tak w zarządzie głównym, kołach, ogniskach, jak w lokowaniu wkładek, które do połowy powinny być umieszczane w ruskich instytucjach finansowych. Takie samo równouprawnienie powinni Rusini zdobyć na polu potrzeb oświatowych i politycznych, a więc odpowiednią liczbę szkół ruskich niższych i wyższych, uniwersytet we Lwowie, a w sprawach politycznych równouprawnienie w mandatach. Nad referatem tym, który bądź co bądź wkroczył w dziedzinę polityki, wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mowców. Ostatecznie przyjęto wniosek p. *Kosteleckiego* z Tarnowa, by wybrać komisję z 10 nauczycieli polskich i 10 ruskich, której uchwalamy w sprawie postulatów podniesionych przez p. *Własijczuka* podda się całe nauczycielstwo.

Przewodniczący p. St. *Nowak* oznajmia, że na sali znajdują się dwaj posłowie do Sejmu pp.: Dr. *Leo* i *Stapiński*, których wita i którym udziela głosu.

Prezydent Dr. *Leo* zaznacza, że jako poseł na Sejm wraz z swemi kolegami krakowskimi zajmował się sprawą oświaty i losem nauczycielstwa. Niestety materialne względy nie pozwoliły Sejmowi (głosy: I zła wola stańczyków!) uczynić zadość wszystkim

potrzebom nauczycielstwa. Na razie w Sejmie posłowie osiągnęli to, że wyznaczono dla nauczycieli zapomogi (głosy: Jałmużna!) i polecono opracować Radzie Szkolnej projekt regulacji plac, co będzie na najbliższej sesji sejmowej przeprowadzonym. Zapewniając o gorącej swej chęci i pracy aby piekącą tę sprawę jaką jest upośledzenie nauczycielstwa załatwić pomyślnie, mowca wita jako gospodarz tej sali, zgromadzonych życząc pomyślnych wyników z ich obrad.

Poseł *Stapiński* powitany burzą oklasków zaznacza, że jako poseł włościański jest przekonany, że tylko świątli i dobrze uposażony stan nauczycielski może wpłynąć na podniesienie stanu włościańskiego. Niestety, niechce tego zrozumieć Sejm krajowy, gdzie wotuje się nieraz bardzo wysokie sumy na cele mało potrzebne, a na nauczycielstwo całego kraju użyto zaledwie coś w rodzaju „funduszu przekupnego“ (głosy: Hańba im!) w kwocie paru set tysięcy koron. Pieniądze na oświatę, na lepsze uposażenie nauczycielstwa znaleźć się powinny, należy tylko energicznie domagać się swoich słusznych praw, których spełnienia zebrany mowca z całego scroa życzy i zawsze sam w tym celu współdziałać będzie. (Okłaski).

Spółczeństwo więc ze względu na swój własny interes może i powinno spełnić skromne postulaty nauczycielstwa. Już poseł *Sredniawski* zaznaczył swego czasu, że jesteśmy w stanie „narazić się ludowi“ — jak głosili stańczycy — byle tylko płace nauczycielskie zostały podniesione. (Okłaski). Poseł *Stapiński* stwierdza, że w Sejmie załatwia się dużo spraw zresztą ważnych, lecz spraw najważniejszych, jakimi są budowa szkół — mimo istnienia projektu — Sejm nie bierze pod obrady. W dzisiejszym nawet budżecie dałoby się wiele uszczknąć funduszy na rzecz plac nauczycielskich, gdyby była do tego dobra chęć i wola. Mowca kończy słowami: Niech wam przyświeca przekonanie, że nie prawdą jest, jakoby lud był przeciwny polepszeniu doli nauczycielstwa, gdyż on sam widzi, że ciemnota wyrządza mu olbrzymie szkody moralne i materialne. (Huczne okłaski).

Po przystąpieniu do wyborów naczelnego Zarządu, odroczone obrady do południa na godzinę 4.

Na południowem posiedzeniu przystąpiono do dalszych obrad, przyczem przewodniczący przedstawił zgromadzonym i powitał przybyłych posłów na Sejm pp.: dra *Jaworskiego* i J. *Federowicza*, oraz posłów do parlamentu p. dra *Ignacego Petelenza* i dra *Adama Doboszyńskiego*. Przy przedstawieniu obu tych posłów zgromadzeni powitali ich niemilknięcymi okłaskami.

Sprawę regulacji plac nauczycielskich referował p. *Pałka z Bochni*, który szeroko omówiwszy upośledzenie dotychczasowe na polu plac nauczycielstwa, zażądał aby nauczycielom przyznano płace najniższych trzech rang urzędników państwowych a to rangi XI, X i IX, z odpowiedniami emeryturami, oraz z zastrzeżeniem podwyższenia tych plac, o ile podniesiono by płace urzędników innych kategorii.

Wszystkie w tej sprawie wnioski referenta zgromadzeni jednomyślnie przyjęli.

Posiedzenie przed południem zakończono wyborami do naczelnego Zarządu, komisji rewizyjnej i krajowego sądu honorowego. Następnie ulali się



członkowie Zjazdu celem wspólnego zdjęcia fotograficznego, które odbyło się w dziedzińcu dawnego gmachu uniwersyteckiego.

Wybory do naczelnego zarządu dały następujący wynik: prezes Nowak Stanisław; zarząd: 1. Bałaban Józ. (Lwów), 2. Baścik M. (Myślenice), 3. Borucki A. (Wadowice) 4. Broszkiswicz Ant. (Nowy Sącz), 5. Gottwald Franc. (Rzeszów), 6. Kaszycki Jan (Grzegórzki) 7. Kostecki K. (Tarnów), 8. Pałka St. (Bochnia), 9. Jakimowski Mar. (Stanisławów), 10. Kirczów P. (Kurniki), 11. Smulikowski J. (Lwów), 12. Tatara J. (Wieliczka), 13. Weiss Bol. (Ropczyce), 14. Własijczuk Onufry, zast. prezesa (Jaworów), 15. Zajączkowski W. (Zwierzyniec). Z Krakowa: 1. Andruszkiewiczowa E. 2. Bieroński Winc. sekretarz, 3. Lilienthal Em., 4. Mikulski Ant. J. 5. Parczyński J. drugi zast. prezesa, 6. Ślęczkowska Miecz., Szczuciński Fr., 8. Zaleski St.

Do krajowego sądu honorowego wybrani: Kolman Rom. (Bochnia), Maciołowski (Kraków), Pankowicz (Tarnów), Splawińska (Kraków), Własijczuk Onufry Jaworów, Zaleski (Kraków).

Do krajowej komisji rewizyjnej wybrani: Leśniak (Rzeszów), Michalski (Kraków), dr. Salomea Perlmutter (Lwów), Polakiewicz (Wieliczka), Rudnicki (Kraków)

Po załatwieniu sprawy zmiany statutu, po referacie p. Zajączkowskiego ze Zwierzynca, uchwalono w tej sprawie odnieść się do Ognisk, aby uwagi swoje nad zmianą statutu przysłały specjalnej komisji, która na przyszłym zjeździe delegatów wystąpi z ostatecznymi wnioskami.

Referat na temat: *Krzywdy i błędy, wynikające z mylnej interpretacji lub złego wykonywania ustaw i rozporządzeń szkolnych*, wygłosił dyrektor r. m. Julian Maciołowski. Referent dowodzi, że Sejm rozmyślnie i świadomie wyłączył reprezentantów szkolnictwa ludowego z Rady Szkol. krajowej. Jest to uporczywe krótkowidztwo, a duch kastowości pozbawia Radę Szkolną krajową zawodowego znawcy szkolnictwa ludowego, reprezentanta 10.000 nauczycieli ludowych. Że to szkodliwa polityka, świadczą uchwały Rad gminnych Krakowa i Lwowa, żądające dopuszczenia naucz. ludowych do Rady szkolnej, która jeśli ma być następczynią wiekopomnej Komisji edukacyjnej musi mieć członków niemianowanych, ale wybieranych zaufaniem kolegów. Referent wykazywał dalej braki ustawy o Radach szkolnych okręgowych, która wprowadziła prawdziwy chaos w położenie nauczycieli. Niesłuszną jest także ustawa o klasach płacy nauczycielskich podług ustroju gmin, co niema żadnego związku z pracą nauczyciela w tej lub owej gminie, Nauczyciel przenoszący się dla lepszej płacy z okręgu do okręgu, nie może pracować tak wydatnie, jakby pracował będąc spokojny o swój byt. Przyznawanie 5-letnich doatków do pensji jest powodem ciągłych nieporozumień między nauczycielstwem, gdyż niektórzy inspektorowie dowolnie rozporządzają tym dodatkiem pod pozorem dawania ich tylko za skuteczną pracę.

Referent pomija poszczególne nadużycia popełniane przez inspektorów, ale sądzi, że na odebraniu tych doatków kraj nie zrobi majątku, a unieszczęśliwia setki ludzi. Kównież z całym naciskiem mowca świadczą się za zniesieniem tajnej kwalifikacji; także należy zmienić ustawę o karach dyscyplinarnych

przy których jedynym sędzią jest inspektor. Powinno dla spraw takich być stworzony trybunał dyscyplinarny, do którego by także byli powoływani i nauczyciele. Ustawa o 40 latach służby, o przejściu na emeryturę, o nauczycielkach mężatkach i przymusie opłacania przez nich 10% z pensji do 60 roku życia i wiele innych przepisów, są nie tylko uciążliwe dla stanu nauczycielskiego, ale w wielu wypadkach wprost barbarzyńskie.

Stosunki te smutne zmienić się nie mogą, dopóki będzie obecna większość w Sejmie, ale 10.000 nauczycieli zorganizowanych potrafi wpłynąć na powstanie innego Sejmu. Wywody swoje, oklaskiwane bezustannie, jako przemawiające do duszy zebranych, kończy mowca wnioskiem o wystosowanie memoriałów do Sejmu i Rady Szkolnej krajowej, o zmianę obowiązującej ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, oraz o usunięcie nieprawidłowości w wykonaniu ustaw i rozporządzeń, które nauczycielom wyrządzają dotkliwe krzywdy tak moralne jak materialne.

Długotrwałe oklaski, uściski niektórych kolegów, podziękowanie referentowi zgromadzenia przez powstanie, wyrażone życzenie, aby referat wydać w osobnej broszurze, wykazują, że był on wypowiedzeniem tego, co każdemu z nauczycieli głęboko dolega. W czasie tego referatu poseł Federowicz zniknął z sali, a referent sejm. „szkolnictwa ludowego“ poseł Jaworski wychodzi gorączkowo kilkakrotnie i znowu wraca. Zabrawszy wreszcie głos, zaznacza, że przychodząc na to zgromadzenie, spodziewał się, iż będą tu padały ciężki, gdyż psychologicznie jest to wytlumaczony, z powodu czarnej biedy nauczycielstwa. Nie zgadza się jednak atoli z tonem referenta, którego zresztą cześci, jako jego dawny uczeń (głos: niestety!), gdyż jest przeciwny politycznym i społecznym efektem i głośnym inscenizacyom. Sprawa podwyższenia płacy naucz. to kwestya dobra kraju i rozumu politycznego.

Poseł dr. Petelenz przywitany niemiłkającymi oklaskami, zaznacza, że zabiera głos nie dlatego, że zjazd nauczycielski zszedł się z wyborami do Sejmu, do którego kandyduje, ale dlatego, że zawsze i wszędzie zajmował się sprawami szkolnictwa i nauczycieli, a o losie nauczycielstwa zabierał głos nieraz w „Kole sejmowem pol.“, do którego jako poseł należy. Mowca prowadził w parlamencie i w Kole polskiem deputacyę nauczycielstwa, które żądało od rządu sanacyi finansów, z którychby można lepiej opłacać nauczycieli. Żądanie wasze panowie — mówił dr. Petelenz — zrównania z płacami urzędników państwowych uważam za słuszne i spełnione ono być musi, gdyż sprawę polepszenia bytu nauczycieli uważać należy za pierwszorzędną sprawę narodową. (Okłaski i brawa).

Następnie w myśl referatu dyr. Parczyńskiego przedstawiła komisya wnioski co do przyszłego kierunku dążności nauczycielstwa lud. w sprawach zawodowych i obywatelskich na podstawie opinij Kół i Ognisk. Referent podał myśli ogółu nauczycielstwa „Nauczycielstwu, jako dążącemu do światła i wolności zasklepić się jedynie w sprawach codziennego życia, jak ślimakowi w skorupie nie wolno. W obecnej dobie — nie wyrzekając się innych aspiracyi —



góruje serdeczną potrzebą i nad wyraz oplakany losem zgodny okrzyk: „chleba i sprawiedliwości“. Na pytanie o stosunku nauczycielstwa do polityki odpowiada referent, że szkoła powinna być daleką od wpływów politycznych, ale i wpływu stronnictw rządzących, natomiast poza szkołą jest nauczyciel wolnym obywatelem i powinien swoją osobą przez udział w życiu obywatelskiem budujący dawać przykład. Zaniedbywanie przez 30 lat tych obowiązków, mści się na nas i na naszym ludzie. Obowiązku tego nie wyrzekli się ani profesorowie uniwersytetu, ani księża — a stanowisko to jest tem bardziej uzasadnione, że sprawy zawodowe i szkolne referują np. w sejmie ludzie, nie mający o tem jasnego pojęcia. W myśl wymienionych opinii uchwalono:

1. Wnieść memoriał do Sejmu o zmianę stosunków służbowych i zawodowych i powiadomić o nim R. S. kraj.

2. Starać się o poparcie i głosy przychylnie prasy krajowej i zagranicznej.

3. Zawrzeć umowę z posłami i stronnictwami, które w całości przyjmą postulaty nauczycieli, aby popierali naszych kandydatów tj. nauczycieli z tytułu zawodu bez warunku wstąpienia pod sztandar ich stronnictwa, gdyż celem obrony interesów tak szkolnictwa, jak i nauczycielstwa, powinny wejść do Sejmu przy najbliższych wyborach dzielne siły fachowe z pośród nauczycielstwa ludowego.

4. W razie aieuwzględnienia żądań, zawartych w memoriale do Sejmu, wysłać deputację z memoriałami: a) do parlamentu, b) ministerstwa, c) tronu.

5. Ogólny opór bierny w wykonywaniu obowiązków zawodowych.

6. Opór czynny, tj. strajk ogólny na razie usunąć z pod obrad.

Postulaty, które należy postawić posłom:

I. Płace ostatnich 3 rang urzędników i zaopatrzenie wdów i sierót — odpowiednio do stosunków unormowanych w zakresie tych trzech ostatnich rang.

II. Zmiana ustawy dyscyplinarnej.

Dalsze żądania są: a) zniesienie typów szkół, b) usunięcia tajnych kwalifikacji, c) wyższe wykształcenie pełne w seminariach nauczycielskich, d) zniesienie nauczycieli (lek) bez kwalifikacji oraz z kwalifikacją niepełną, e) zmiana ustaw szkolnych w duchu żądań nauczycieli.

III. Szkoła ludowa jako instytucja publiczna powinna być dostępna dla dzieci mieszkańców całego kraju bez różnicy wyznania, narodowości, stanu lub majątku, z tego względu nie może ona być ani pod patronatem jakiegokolwiek wyznania ani też na usługach stronnictw politycznych.

IV. Nauczycielstwo całe przejęte duchem obywatelskim i bezwzględną sprawiedliwością obowiązuje się dołożyć usilnych starań, aby mająca być niebawem uchwalona reforma wyborcza do Rady państwa, oparta na równym, powszechnym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu jak najrychlej została zastosowaną i przeprowadzoną do Sejmu krajowego.

Sprawę zwołania wiecu nauczycielskiego referował p. Broszkiewicz z Nowego Sącza, który uznając skuteczność masowego wiecu we Lwowie podczas obrad Sejmu, stawia wniosek zwołania takiego wiecu, który poprzedzony być winien wiecami agitacyjnymi po powia-

tach. W dyskusji mowcy ruscy zastrzegli się przeciwko inicjatywie ze strony polskiego Towarz. pedag., które jest zabarwione szowinistycznie.

P. Własińczuk z Jaworowa imieniem Rusinów zapowiada, że nauczyciele ruscy wezmą udział w wiecu ale pod warunkiem, że wiec ten nie będzie pod egidą p. Małachowskiego i lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, które już niejednokrotnie odstręczyło od siebie nauczycieli-Rusinów. Po ożywionej dyskusji nad tą sprawą uchwalono jednomyślnie zwołanie ogólnego wiecu nauczycielskiego do Lwowa, podczas najbliższej sesji sesmowej. Wniosek o urządzenie demonstracji przed sejmem nie został przyjęty.

Z kolei nastąpił referat p. Józefa Bałabana, oceniający dotychczasowy kierunek „Głosu nauczycielskiego“, wnioski w sprawie wydawnictw Krajowego Związku, oraz sprawozdanie komisji wnioskowej i krajowej komisji rewizyjnej, wybranej na przedpołudniowym posiedzeniu. Przemówieniem przewodniczącego St. Nowaka, który dziękował zgromadzonym za tak liczne przybycie i gorące zajęcie się obradami, odśpiewano hymn nauczycielstwa, a radość i zapał z powodu stworzonego dzieła organizacyi był tak ogólny, że nawet sprawozdawca „Czasu“, ująwszy nuty w ręce, wraz z „malkontentami“ śpiewał: *Hasłom naszym zawsze wierni, nieśmiał światło między lud“.*

Zgromadzenie obradowało od 9 rano do 9 1/2 wieczór z małą przerwą na obiad.

## SENZACYJNY WYPADEK.

Dnia 13 lipca b. r. wyraził się p. Jakób Skulski obywatel ziemski i delegat Rady Szkolnej okręgowej z ramienia Rady powiatowej, o inspektorze szkolnym w Zaleszczykach p. Stanisławie Juzwie, że tenże jest *moralnym mordercą nauczycielstwa*. Powiedział to w zamkniętym kółku, a jeden z zauszników Juzwy doniósł mu o tem zaraz.

W następstwie tego zaskarżył p. Juzwa p. Skulskiego do sądu. Na rozprawie p. Skulski nie wypierał się tego zupełnie, ale chciał przeprowadzić na to dowód prawdy, że Juzwa jest faktycznie moralnym mordercą nauczycielstwa. Sędzia prowadzący rozprawę nie dopuścił do tego i zasądził p. Skulskiego za przekroczenie §. 496 u. k. na dzień aresztu ze zamianą na 100 koron grzywny.

Przeciw wyrokowi temu wniósł p. Skulski rekurs do sądu obwodowego w Tarnopolu i trybunał apelacyjny zniósł wyrok sędziego w Zaleszczykach, a dopuszczając przeprowadzenie dowodu prawdy, polecił rozpisać ponowną rozprawę. Daia 19 zm. odbyła się ponowna rozprawa w Zaleszczykach, na której p. Skulski uzasadniał wyrażenie, że inspektor p. Juzwa jest moralnym mordercą nauczycielstwa, udowadniając te faktami i świadkami. Najciekawszym zarzutem jest *śmierć nauczycielki Kazimiery Trembickiej, która się otruła, czego moralnym sprawcą jest tylko sam inspektor szk. Juzwa*. Rozprawę odroczoneo w celu przedłożenia dowodów.

Uprzejmie zwracamy uwagę naszych P. T. Czytelników na anons firmy *A. Fr. Hausmanna*, która wedle oświadczenia czasopism nauczycielskich w Austrii Dolnej, Czechach, Morawii i t. d. należy do najlepszych i najrzetelniejszych.



WYTWORNA ILUSTRACJA TYGODNIOWA

## „Ś W I A T”

KILKADZIESIĄT ILUSTRACJI W KAŻDYM NUMERZE, KARTY ALBUMOWE, POWIEŚCI, NOWELE, ARTYKUŁY Z ŻYCIA I SZTUKI. KWARTALNIE 6 K. KRAKÓW, ZYBLIKIEWICZA 1.

## ZIELNIK LEKARSKI

czyli

opis 125 ziół używanych w lecznictwie z podaniem ich uprawy i zastosowania.

Z 12. tablicami kolorowymi i 5. drzeworytami ułożył i wydał Dr. Czarnowski.

Cena egzempl. 6 kor. — z przesyłką 6 kor. 20 h.

Wydaniem tego nad wyraz taniego dzieła — pisał dr. J. Drzewiecki — zrobił autor bardzo wielki krok naprzód ku rozpowszechnieniu metody leczenia ziołami, jakimi sama Matka-przyroda tak hojnie nas darzy. W zielniku znajdujemy nie tylko dokładny opis rośliny, jej miejsce gdzie rośnie, kiedy kwitnie, jej składniki, ale co najważniejsza podany tam jest jej pożytek i sposób użycia oraz cena apteczna za 1 kg. tej rośliny. Dodatek zielnika zawiera mieszanki herbatne na różne cierpienia.

Dziś, w miarę tego, jak przyrodolecznictwo coraz to szersze zatacza kręgi w społeczeństwach, zioła zaczynają znowu powoli odzyskiwać swoje znaczenie i dla tej racji **Zielnik lekarski** dra Czarnowskiego winien znajdować się w każdym domu, zwłaszcza na wsi, gdzie nie ma lekarzy i niejednokrotnie trafnie użyte lekarstwo z roślin, uwalnia nas od kosztownych wydatków.

Podobny zielnik ks. Kneippa — jakkolwiek znacznie droższy i mniejszy, doczekał się kilku nakładów — więc mamy nadzieję, że **Zielnik lekarski** dra Czarnowskiego cieszyć się musi szybkim zbytem. — Zgłoszenia na **Zielnik lekarski** przyjmuje Administracja „Szkolnictwa”.

Osobno jest do nabycia „Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków roślinnych” — cena egzempl. 60 hal. — z przesyłką 65 hal.

## Słabość mężka

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć ni-szczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-powszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

## Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 zhr.  
Cena wydania niem.: 2 zhr.  
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, *zwętnie swą siłę mężką*. Za nadaniem franko należytości, otrzymamy się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawniczy R. F. Bierzy w Lipsku (*Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.*) (w Niemczech).

## Dużo pieniędzy

zaoszczędzi każdy przy zakupie instrumentów i strun wszelkiego rodzaju (skrzypiec, wioli, cellów, wiolonów, gitar, cytr, drewnianych i mosięż. instrumentów dętych etc.)

wprost z fabryki

ANT. FRANCISZKA HAUSMANNA

w Schönbach (miasto) Czechy.

.....

Wszelkie reperacje skutecznie natychmiast, zawodowo i tanio! Wszystkie rznięte instrumenty przyjmuje do zamiany lub kupuje.

Tysiące podziękowań z całego państwa i zagranicy świadczą najlepiej o dobroci instrumentów tej firmy.

! Odnaczony złotymi medalami i państwowemi uznaniem!

GWARANCJA! Gdyby zamówiony towar nie zadawał, zwraca pieniądze!

**Do zamiany.** Kierownik 2 klas. szkoły, 7 klm. od Sambora gościńcem, 1 1/2 klm. od stacji kolejowej, szuka zamiany posady takiej samej w okolicy górzystej w pobliżu stacji kolejowej lub miasta.

Listy poste rest. „ZAMIANA“ Sambor.

## Część II.

dla II-giej klasy wydziałowej

GEOMETRYI  
ELEMENTARNEJ

wraz z nauką rysunków geometrycznych

w opracowaniu

Stanisława Tokarskiego i Emiliana Montaka

już wyszła

i jest do nabycia

za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K. 80 h. w administracji „Jutrzenki Polskiej”, czasopisma dla młodzieży we Lwowie, ulica Hausnera, l. 7. II. piętro, tudzież we wszystkich księgarniach.

## Część I.

Geometrii elementarnej wraz z nauką rysunków dla I. kl. wydziałowej do nabycia również po cenie 1 K. 70 h. za egzempl. oprawny w płótno.

**Uwaga.** Przy zakupie 5 egzemplarzy 5% rabatu, ponad 5—20 egzemplarzy 10% rabatu, nad 20 egzemplarzy 15% rabatu.